№ 195. Łódź. Wtorek 19 lipca 1921 r. Cena 8 mk. (Na prowincji 8 20 f.) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok II.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej.

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 160 na prowincji „ 170

UWAGA: Prenumeratę, oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, należy adresować jak następuje: PAWEŁ URBANIAK Łódź, Przejazd Nr. 3, „Praca".

Administracja otwarta od g. 9 rano .... do 7 wieczorem. ....

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki .... od 5 — 7 wieczorem. ....

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane — — — są za bezpłatne. — — —

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 40.— w tekście mk. 50.— reklamy mk. 25.—, nekrologi mk. 20—, komunikaty mk. 25, zwyczajne mk. 12 za wiersz nomparelowy jednołamowy.

Ogłoszenia drobne 4.— za wyraz, dla poszukujących pracy 2.—

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 5 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.60143

— — Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15. — —

Na rozdrożu.

Podpisanie umowy handlowej angielsko-sowieckiej w dniu 16-ym czerwca r. b. miało być w rachubach Moskwy wstępem do uznania rządu sowietów de facto przez Anglję, a za nią i przez inne państwa. Dyplomaci sowieccy szli bezwątpienia dalej jeszcze w swych wyrachowaniach, spodziewając się, że rozwój propagandy komunistycznej w krajach zachodnich oraz umiejętne wywoływanie trudności dla polityki brytyjskiej na wschodzie muzułmańskim, zdołają skłonić z czasem mocarstwa koalicyjne do pogodzenia się z istniejącym w Rosji stanem rzeczy i nawiązania regularnych stosunków dyplomatycznych z rządem Lenina.

Zadzierzgnięcie z trzymającą prym w polityce europejskiej—Anglją węzłów narazie choćby tylko ekonomicznych, było wielkim tryumfem p. Cziczerina. Ładowne bronią, wyrobami żelaznemi i manufakturą statki angielskie zaczęły zawijać do portów rosyjskich; resztki złota z sowieckich zasobów odpływały wzamian do banków londyńskich. Pan Krasin pozostał nadal w stolicy nad Tamizą, snując pajęcze sieci zabiegów handlowo-politycznych, wysłanie zaś licznej misji angielskiej do Moskwy w charakterze nawpół dyplomatycznego przedstawicielstwa miało być rzeczą już najbliższej przyszłości.

Tymczasem awantura grecka w Azji Mniejszej, wywołana i podsycana przez czynniki angielskie, zmąciła w znacznym stopniu idylliczne pogodny obraz stosunków p. Lloyd George'a z rosyjskimi „kanibalami". Zręczna, choć obłudna i janusowem obliczu, polityka zewnętrzna sowietów nie mogła pominąć świetnej sposobności podstawienia nogi wykonawcom woli angielskiej na terenie mało-azjatyckim. Rozpoczął się całkiem jawny i niedwuznaczny flirt Moskwy z kemalistami. Narazie w postaci serdecznych pogawędek sowiecko-tureckich w Moskwie i czułych listów komunistycznych leaderów do Kemala-paszy. Później stosunek ten pogłębiał się coraz bardziej i utrwalał, aż do momentu, gdy rząd angorski począł otrzymywać od swych północnych przyjaciół cenne podarunki w rodzaju transportów broni i oddziałów kawalerji, baterji armat wraz z obsługą itp.

W dzisiejszym układzie stosunków sytuacja na grecko-tureckim teatrze wojny przedstawia się wsposób niezmiernie interesujący. Anglja, jak wiadomo, popiera militarnie wyprawę króla Konstantyna, którego jednak pomoc angielska nie ratuje od stałych klęsk i niepowodzeń. Wojenne okręty angielskie współdziałają z wojskami greckiemi u wybrzeży Azji Mniejszej, nie szczędząc w razie potrzeby dalekonośnych pocisków. U boku zaś kemalistów walczą jawnie oddziały sowieckie, okręty rosyjskie dowożą dla wojsk angorskich broń i amunicję,—choć niekiedy angielskie łodzie podwodne kierują je na dno morskie, zamiast do portów tureckich. Nie koniec na tem. Organizacja spiskowa ajentów rządu moskiewskiego, nosząca etykietę „delegacji handlowej", czyni rozległe przygotowania do wywołania zamieszek rewolucyjnych w Konstantynopolu i wypędzenia stamtąd garnizonów koalicyjnych, których większość stanowią Anglicy. Przygotowania zaszły tak daleko, że dowódca angielskich sił morskich w stolicy Turcji widział się zmuszonym, niemal w ostatniej chwili przed wybuchem, aresztować kilkudziesięciu prowokatorów sowieckich, stawiając jednocześnie całą policję koalicyjną w pogotowiu.

Rzecz prosta, że tego rodzaju historje angorsko-konstantynopolitańskie w stosunkach dwuch rządów, z których jeden nie byłby rządem sowieckim, doprowadziłyby już dawno do zupełnego zerwania wszelkich stosunków międzypaństwowych i posłużyłyby za najklasyczniejszy casus belli. Tymczasem—rzeczywistość angielsko-sowiecka daje nam całkiem inne widowisko. P. Krasin, jak gdyby nigdy nic, siedzi sobie w Londynie, prowadzi konferencje z kolegami p. Lloyd George'a, czyni zakupy dla Rosji, słowem działa czynnie i wszechstronnie w charakterze pełnomocnika sowietów. Rząd angielski udaje dotąd, że nie widzi figłów cziczerinowskich na wschodzie i nie wie, co się dzieje w obozie Kemala-paszy.

Widowisko wysoce paradoksalne, mogące znaleźć wyłączne tłomaczenie we właściwościach charakteru p. Lloyd George'a, tego najbardziej giętkiego i elastycznego akrobaty politycznego naszych czasów. Kauczukowego sumienia brytyjskiego premjera nie mierzi szacowne towarzystwo p. Krasina, choć tam gdzieś o tysiąc mil krzyżują się pociski rosyjsko-angielskie.

Ale — mimo ciągniętych przez obie strony pewnych korzyści — ta oryginalna gra w ciuciubabkę skończyć się wkrótce musi. Duma narodowa Albionu i jego pretensje wielkomocarstwowe narażone są na szwank i szyderstwo świata. Rząd sowiecki krępuje się coraz mniej, demrskuje się coraz więcej. Polityka angielska, nie bacząc na cały swój oportunizm, stanie wkrótce na rozdrożu przed koniecznością wyboru dalszego kierunku: albo obliczony na doraźne korzyści, albo nieograniczony laissez-faire,yzm w stosunku do sowietów, którego uprawianie—jak widzimy—prowadzi do obniżenia powagi Anglji, jako czynnika polityki światowej i przynosi dotkliwe szkody, nietylko moralne, na wszystkich polach jej posunięć, albo też jakiś inny, bardziej mocny i zdecydowany ton wobec Moskwy i wyciągnięcie konsekwencji z będących obelgą dla Anglji doświadczeń angorskich. Dalsze lawirowanie od wypadku do wypadku, co zdaje się być ulubionem zajęciem p. Lloyd George'a, staje się wręcz niemożliwe, choć wybór nowych dróg i zamaskowanie zwrotu nie będą dla polityki angielskiej rzeczą łatwą.

B. D.

Strajk w przemyśle włóknistym.

Sytuacja strajkowa się nie zmieniła. Dzień wczorajszy przeszedł naogół spokojnie. Nastrój wśród robotników zdecydowany: mimo szerzącej się nędzy, strajkujący przygotowani są na dalszą walkę. Olbrzymia większość zorganizowanych robotników, zdaje sobie dokładnie sprawę, że w walce zadecydują silniejsze nerwy i większa wytrwałość, że niema zwycięstwa bez ofiar.

•

Strajk łódzki wywołał ogólne zainteresowanie w całem państwie. Robotnicy polscy z wielką uwagą śledzą przebieg olbrzymiej walki toczonej w przemyśle włóknistym. Prasa warszawska poświęca wiele miejsca strajkowi w okręgu łódzkim. Nawet organy prawicy silnie atakują kapitalistów łódzkich za ich bezmyślny opór i udaremnianie pokojowego załatwienia zatargu. Tylko kołtuny z „Rozwoju" i „Kurjera" rzucają się z furją na robotników—nic dziwnego sługusi kapitału zawsze są gorliwsi od swych panów.

•

Wczoraj, o g. 3 po poł. odbyła się konferencja przedstawicieli Związków Zawod. z inspektorem pracy, p. Wojtkiewiczem. Obecni byli reprezentanci „Pracy", Związku socjalistycznego i chrześcijańskiego. Konferencja miała charakter wstępny, przygotowawczy do wspólnego zebrania z przemysłowcami.

Przedstawiciele Zw. Zaw. wyłuszczyli postulaty robotników i oświadczyli

godnie, że dyskusja nad żądaniami robotników będzie dopiero możliwą po określeniu stanowiska przemysłowców. P. Wojtkiewicz zapowiedział, że zwoła konferencję przedstawicieli robotników i fabrykantów jutro, względnie pojutrze.

Ze swej strony możemy tylko ubolewać, że rząd tak późno wdraża akcję pośredniczenia.

•

Z Żyrardowa donoszą, że aresztowani członkowie Komisji strajkowej na skutek interwencji poselskiej zostali wypuszczeni na wolność i w dalszym ciągu pełnią swe obowiązki.

Kołtuny łódzkie wobec strajku.

Kołtunerja łódzka czuła się dość bezpieczna za plecami policjantów pana Galery. Nowy, nieznany dotąd animusz wstąpił w serca małych i dużych paskarzy naszego grodu z chwilą, gdy wojsko objęło rolę dozorcy u różnych Subersztajnów i Konów.

I kto z naszych kołtunów jest odważniejszej natury, ten podnosi głos i z poza policyjnych pleców poczyna perorować na „darmozjadów", „bolszewików", „wrogów Ojczyzny", co śmią żądać godziwej zapłaty za swą pracę.

Prym, naturalnie, dzierży sławny król łódzkich kołtunów, Czajewski. „Rozwój" wprost się trzęsie z oburzenia na strajkujących. Jakto — krztusi się w świętym gniewie „Rozwój" — robotnicy chcą kapitalistom ująć nieco z ich grubego worka? Ależ to bunt, Mościpanowie, to zguba Polski! A do roboty, głodomory polskie, do warsztatów i fabryk,—powiększajcie fortuny żydowsko-niemieckich fabrykantów! Wszak to wasz psi obowiązek, na to przecież żeście się, smoluchy łódzkie, urodzili, na to was ziemia matka nosi.

W zawody z „Rozwojem" idzie „Kurjer Łódzki". Ten, ponieważ jest nieco lepiej wychowany, niż „Rozwój", a pisarze jego ukończyli więcej klas, niż rozwojowe kalikaty, — wyraża się bardziej gładko, choć dmie w tę samą co „Rozwój" dudkę.

„Kurjer" wzywa „prawdziwych Polaków" do walki z „polipem strajkowym". „Prawdziwi Polacy", — czytaj: endeki i enzetele, bo to są jedyni dziś w Polsce, prócz łódzkich fabrykantów, niesfałszowani lechici, — muszą urwać łeb hydrze strajkowej. Mógłby kto pomyśleć, że uczynią to przez zwalczanie paskarstwa, wyzysku, przez mądre i sprawiedliwe prawodawstwo społeczne itd. Nic podobnego! „Prawdziwi Polacy" z „Kurjera" na takie „niebezpieczne" dla swych protektorów drogi nie wchodzą. Oni mają inną broń na „polipa strajkowego".

Strajk — to według „Kurjera" — szatański wymysł Lejby Trockiego. Coprawda pierwszy lepszy robociarz wie, że strajki datują się od chwili, kiedy powstał ustrój kapitalistyczny i że strajki istniały już wtedy, kiedy nietylko o Lejby Trockiego, ale nawet „Kurjera Łódzkiego" nie było na świecie. Ale na cóż kołtunom logika i prawda, kiedy im wystarczy byle frazes, a im jest płytszy, tym lepszy. Zresztą Pismo Święte powiada, że wieprzom nie należy rzucać pereł.

Nic też dziwnego, że niedzielny „Kurjer" pisze bez ceremonji:

„I chyba tylko ślepy może mówić, że w falach strajku, przewalających się po naszem państwie jest tylko tło ekonomiczne, ślepy tylko może nie widzieć w tem obcej ręki, która... za wszelką cenę dąży do pokonania naszego bytu".

Więc nie ten winien strajku, kto podbija ustawicznie cenę chleba, okrada skarb, spekuluje na zniżkę marki polskiej, paskuje na prawo i lewo, lecz winna „obca" ręka.

I nietylko działa tu „obca" ręka. „Kurjer" wykrył, że „rząd patronuje jeszcze strajkom i bierze je w obronę". O tak, panowie Jezierscy w Łodzi „patronują jeszcze strajkom i biorą je w obronę". Widzieliśmy to w ubiegłą środę na placu Wolności... „Kurjerowi" snać mało jeszcze nahajek i szabel na robotników, marzą mu się stare „dobre" czasy: „Strielat', patronow nie żalet'!" Ot, panowie z „Kurjera", to byłoby ślicznie, co?

Narazie jednak „Kurjer" na „patrony" nie liczy.

„Musimy utworzyć samoobronę przeciwstrajkową — woła pismak kapitalistyczny, — do której każdy, któremu dobro Ojczyzny leży na sercu należeć powinien".

„Dobro ojczyzny!" Oj, „Kurjerku", nie używaj jej imienia nadaremne. Mów szczerze: dobro kapitału, dobro Barcińskich, Scheiblerów, Grohmannów, — a mniej będziesz miał grzechów na sumieniu.

Apetyt rośnie przy jedzeniu. Już nie tylko o złamaniu strajku myśli „Kurjer".

„Najwyższy czas, by już znikły wszelkie ograniczenia pracy, żeby każdy obywatel Polski mógł nietylko 8 g. pracować dla Ojczyzny, ale pracował ile mu sił wystarczy".

Słyszycie? Wszelkie ograniczenie pracy ma w Polsce zniknąć! A więc zniknąć ma ograniczenie pracy kobiet, dzieci, młodocianych, a dzień pracy ma trwać „ile sił wystarczy" — może 10, może 12, a może 16 godzin!

I to wypisuje dziennik mieniący się demokratycznym, drukowany w Roku Pańskim 1921, w Rzeczypospolitej Polskiej, w Łodzi, w stolicy proletarjatu polskiego.

Panie pośle Skulski, czy Pan czyta swój organ? Hak.

Z życia pracującej inteligencji.

Czekają...

Pewną nadzieję w sferach pracujących w biurach wojskowych urzędników państwowych, a i związanych z nimi nędzą bytowania kołach oficerskich obudziła wiadomość o jednorazowej zapomodze w wysokości przeciętnie ok. 10,000 mk.

Każdy z urzędników, licząc się z przysłowiowym już „spadkiem waluty", zamierzał nabyć niezbędną część garderoby, poczynić jakieś zapasy, zużytkować otrzymane pieniądze wyjeżdżając na krótki odpoczynek wakacyjny itp.

Ale „obiecanki—cacanki", jak dotąd —pozostały fikcją na papierze. Mówią, że w Warszawie podobno już wypłacają... Ale tylko „podobno".

I jak słusznie zauważył wesołek ze „Szczutka" H. Zbierzchowski,—ober—dziady t. j. urzędnicy Rzeczypospolitej czekają cierpliwie, póki w stolicy dziesiąty z kolei minister skarbu gdzieś kiedyś przypadkiem około grudnia, roku niejsza już którego, znajdzie w teczce spraw niezałatwionych po swym poprzedniku b. pilną „sprawę dodatku drożyźnianego" dla funkcjonarjuszy państwowych. (s)

Sprawy robotnicze.

Fabrykanci odmawiają pomocy lekarskiej!

(św) Firma K. Essert odmawia pomocy lekarskiej swym robotnikom. Kiedy ci ostatni zwracają się do firmy — otrzymują w odpowiedzi ironiczne słowa: fabryka też jest chora (biedna) i nie stać ją na pomoc dla chorych robotników.

Coraz lepiej sobie poczynają z robotnikami firmy przemysłowe w Łodzi.

Kącikiem.

Przykre cyfry.

Jak donoszą z dobrze poinformowanego źródła, wywóz na Wschód przez naszą stację graniczną Śniatyń (granica między Małopolską a Rumunją) wynosił w ostatnim kwartale, za jaki istnieje urzędowa statystyka: 1818 wagonów towarów. Z tych 1700 pochodziło z zagranicy, 18 z Gdańska, a tylko 100 z Polski. Ale i tych 100 wagonów zawierało całą masę towarów pochodzenia niepolskiego, jak przybory elektrotechniczne, śledzie itp. Jeżeli nawet na polu wywozu na Wschód bije nas blisko dwudziestokrotnie przemysł państw zachodnich, to jak myśleć o poprawie naszego bilansu handlowego i waluty. A to tembardziej, że my ponosimy z tego względu jeszcze dalsze straty, gdyż do ruchu tranzytowego między Zachodem a Wschodem dokładamy. Pobierane bowiem przez kolej opłaty przewozowe nie pokrywają kosztów ruchu, czego dowodem jest olbrzymi deficyt kolei państwowych.

Co obniża powagę policji?

W numerze niedzielnym naszego pisma umieściliśmy — list p. Podinspektora Głównej Komendy Policji w sprawie korespondencji ze Zduńskiej Woli.

Sprostowanie tego urzędowego sprostowania pozostawiamy naszemu Zduńsko — Wolskiemu korespondentowi, chcemy natomiast zwrócić uwagę na pewien ustęp listu p. Podinspektora Głównej Komendy Policji. Czytamy tam:

„Proszę jednocześnie Szanowną Redakcję o niezamieszczanie bezzasadnych zarzutów skierowanych przeciw policji, gdyż to obniża jej powagę, co wszak nie leży w naszym interesie państwowym".

A więc nie powinno się pisać przeciw policji, bo to obniża jej powagę!

Jeżeli się podaje fakty nie zgodne z rzeczywistością, fakty bezpodstawne — to tem zdaje nam się nie czyni się ujmy policji. Fakty bezpodstawne raczej ubliżają temu, kto je wysuwa, aniżeli temu, przeciw komu są wysuwane. Ujmę czynić mogą, obniżać powagę policji mogą tylko wykroczenia istotne, niestosowne zachowywanie się i nadużywanie swej władzy. A te czy prasa może ukrywać?

Rodzi się więc pytanie, kto winien poniżania powagi policji, czy prasa, która jest organem opinji publicznej, stawiającej pod pręgierz wszelkie nadużycia, zachodzące w życiu społecznym, czy też sama policja dopuszczająca się nadużyć?

Nam się zdaje, że winna jest w tym wypadku policja.

Jeżeli policja będzie bez zarzutu, jeżeli będzie stała na straży porządku publicznego, i na tem stanowisku zachowa się bezstronnie, jeżeli zgodnie z postanowieniem naszej Konstytucji szanować będzie prawa obywateli, jeżeli wyzbędzie się odziedziczonej po zaborcach brutalności — to wtedy prasa nie będzie mogła przeciw niej wystąpować.

Dopóki tego nie będzie, to prasa musi odgrywać rolę surowego cenzora, poddającego każde jej nadużycie należytej ocenie. To jest jedyna droga do naprawy stosunków. Ostra i uczciwa kontrola wszystkich dziedzin życia naszego przez prasę leży w naszym interesie państwowym.

er—i

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

19 Wtorek	
Dziś Wincentego	
Jutro Czesława	
Wschód słońca	4 m. 02
Zachód „	8 m. 09
Wschód księżyca	8 m. 58
Zachód „	9 m. 29

— **Łódź, a szybka pomoc dla jeńców.** Zawarcie pokoju w Rydze zapewniło Polakom, przebywającym w Rosji w charakterze zakładników, jeńców cywilnych i wojennych, osób internowanych, uchodźców, wygnańców i emigrantów, powrót do kraju.

Dzięki energicznej akcji Komisji Repatrjacyjnej w Moskwie uchodźcy i jeńcy z Rosji napływają tłumnie. W obecnej chwili odbywa już kwarantannę kilkanaście tysięcy osób. Dalsze transporty dążą z Rosji.

W celu okazania pomocy wracającym do Ojczyzny, zawiązał się w Warszawie przy Sejmie Ustawodawczym z inicjatywy Marszałka Sejmu „Główny Komitet Pomocy Uchodźcom i Jeńcom, powracającym z Rosji".

Szereg większych miast Polski, idąc za przykładem stolicy, zorganizował podobne Komitety.

Z falą uchodźców i jeńców napłynie pokaźna liczba i Łodzian, których trzeba będzie otoczyć należytą opieką.

Dla omówienia sprawy powołania do życia w Łodzi „Komitetu Pomocy Uchodźcom i Jeńcom Powracającym z Rosji", zawiązanie którego nie cierpi dalszej zwłoki, Prezydjum Rady Miejskiej zwołuje naradę specjalną, odbyć się mającą w czwartek, dn. 21 lipca rb. o g. 7 wiecz. w sali posiedzeń Rady Miejskiej (Pomorska 16).

— **O pracę dla zdemobilizowanych żołnierzy przy sprzedaży gazet.** Wielu zdemobilizowanych żołnierzy, pozbawionych możności pracowania fizycznie z powodu kalectwa, w ostatnich czasach kołacze do instytucji społecznych o jakiekolwiek zajęcie, zapewniające środki do życia.

Jednym ze środków pomocy dla takich inwalidów byłoby powierzanie im przez miasto sprzedaży gazet w kioskach. Obecnie w kioskach zajmują posady zakwalifikowane przez Magistrat młode panny rekomendowane przez Związki Zawodowe. Młode sprzedawczynie śmiało mogłyby znaleźć zatrudnienie na innem polu, przynosząc więcej pożytku społeczeństwu, aniżeli marnować czas na przesiadywaniu prawie bezczynnie w kiosku. Wszak zdolne i zdrowe pracownice wszędzie są poszukiwane. Natomiast należałoby obsadzać miejsca we wszystkich kioskach przez zdemobilizowanych żołnierzy, którzy skutkiem kalectwa (brak ręki lub nogi) znaleźliby wygodne dla siebie zajęcie.

— Charakterystyczny obchód. W tych dniach 34 pułk piechoty stacjonujący w Zgierzu obchodził święto pułkowe, urządziwszy specjalną uroczystość na program której złożyły się wymarsz, ćwiczenia gimnastyczne, zabawa i t. d. Udział w tej uroczystości brało niemieckie Stow. śpiewacze „Männer Gesang Verein", które produkowało się utworami wykonywanemi po niemiecku.

— **O zarekwirowane surowce.** Na skutek interpelacji Głównego Urzędu likwidacyjnego Centralny Związek Polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów zwrócił się do Łódzkiego Komitetu Giełdowego z prośbą o dostarczenie wyczerpujących danych o zarekwirowanych przez Niemców w czasie okupacji surowcach, sprowadzonych przez przemysłowców z Anglji. Wykaz obejmować ma następujące dane: 1) jakie surowce sprowadzone z Anglji w jakiej ilości i na jaką sumę zostały zarekwirowane, 2) czy należność za nie w Anglji została już zapłacona a jeśli nie, to jaką sumę i jakim firmom angielskim pozostają przemysłowcy winni. Dane potrzebne są głównemu Urzędowi Likwidacyjnemu celem ewentualnego przerzucenia na rząd niemiecki ciężaru zapłaty.

— Wojowniczy żołnierz. Wczoraj Feliks Górniak, żołnierz, będąc w stanie nietrzeźwym w obrębie I komisarjatu zaczął krzyczeć i wywijać karabinem skutkiem czego wywołał zbiegowisko. Wszystkim, którzy chcieli się doń zbliżyć Górniak groził zabójstwem. Dwie osoby odniosły rany bagnetem. Policja obezwładniła szaleńca i odprowadziła go do Dowództwa miasta.

— Bójka na szosie. (b) W niedzielę ubiegłą pod wieczór, pomiędzy dwiema grupami wycieczkowiczów powracającemi z lasu konstantynowskiego na szosie w pobliżu Bruss wynikła zażarta bójka. Śród tłumów ciągnących szosą powstał popłoch, gdyż walczący obsypując się gradem kamieni, mimowoli razili także niewinnych świadków awantury. Z nim przybył na miejsce bójki posterunkowy od mostu kolejowego, kilka osób zostało pokaleczonych. Część winnych aresztowano.

Jak się okazuje w miejscowościach licznie nawiedzanych w dni niedzielne i świąteczne, winny być ustawione posterunki policyjne, któreby zapobiegały niepożądanym i gorszącym zajściom.

— *Znów kradzieże węgla.* Wczoraj policja kolejowa aresztowała przy placu kolejowym, w pobliżu ul. Zagajnikowej Bolesława Mońkego i Bolesława Bykowskiego, którzy dopuszczali się systematycznej kradzieży węgla kolejowego.

Skrzynka do listów.

Do Redakcji Dziennika „PRACA"
w miejscu.

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z „interpelacją" radnego Kałużyńskiego (frakcja PPS.) na posiedzeniu Rady Miejskiej w dn. 14 b. m. oraz niezgodnem z prawdą sprawozdaniem z tegoż w „Głosie Polskim" uprzejmie proszę Sz. Redaktora o pomieszczenie tych kilku faktów, stwierdzających, do jakich środków uciekają się przeciwnicy polityczni do zwalczania niewygodnych dla siebie osób.

Od lutego r. ub. Magistrat postanowił dla oszczędności paszy i kontroli nad taborem miejskim zcentralizować konie miejskie w jednej stajni. Kilka miesięcy szukano odpowiedniej stajni i takowej nie znaleziono. Zwrócono się do teścia mego p. Weinerta Karola, czyby nie zgodził się, mając tylko jedną parę koni, a dosyć dużą stajnię, przyjąć konie magistrackie. Teść mój zgodził się z tem zastrzeżeniem, że jego para koni będzie też stała na stajni i koszty u-

trzymania tej pary będą obliczone podług rzeczywistych wydatków Magistratu. Dla uniknięcia wszelkich posądzeń, zaproponował pomieszczenie koni bezpłatnie. Został zawarty kontrakt przez komisję kontraktową. Kontrakt podpisali prez. Rżewski i b. wiceprezydent Klocman.

Na początku tego roku rad. Bednarek (frakcja PPS.) poruszył tę sprawę w rozmowie z radnym Sadoczyńskim (frakcja NPR.), sprawa wypłynęła na posiedzenie Delegacji Wydziału Gospodarczego w dn. 14 II, gdzie przyjęto następującą uchwałę:

„Z powodu fałszywych pogłosek, rozsiewanych przez pp. radnych o stosunkach panujących w stajni miejskiej na wniosek Naczelnika Wydz. Gospodarczego wydelegować komisję w osobach radnych: Grossa (fr. niem.), Bednarka (PPS.), ławnika Arndta (fr. niem.) oraz pp. Meissnera (bezp.) i Małeckiego (PPS) celem stwierdzenia bezpodstawności czynionych zarzutów. Komisja po zbadaniu sprawy w dn. 8-go marca spisała następujący protokół:

„Obecni ławnik Arndt, pp. Meissner i Małecki, radny Bednarek. Po dokładnem zbadaniu stosunków, panujących w stajni miejskiej przy ul. Nawrot 70, Komisja w dn. 26 II. orzekła:

1) że wszelkie zarzuty czynione właścicielowi stajni, p. Karolowi Weinertowi, są zupełnie bezpodstawne;

2) że pomieszczenie koni miejskich w rzeczonej stajni jest dla Magistratu bezwzględnie korzystne;

3) że obliczanie kosztów utrzymania pary koni przez wzmiankowanego właściciela stajni jest jedynie możliwe i wskazane“.

Następują podpisy: *Arndt*, *E. Meissner*, *J. Małecki*.

P. Gross na komisję nie przybył, a p. Bednarek odmówił swego podpisu, a na moje zapytanie odpowiedział, że nie podpisuje, gdyż sam wszczął całą sprawę i obecnie „nie wypada“ mu podpisać protokółu.

Jednakże teść mój dn. 12 kwietnia wysłał do Magistratu list treści następującej:

„Chcąc w przyszłości uniknąć przykrych dla mnie i uwłaczających insynuacji, upraszam Wydział Gospodarczy o przeniesienie koni miejskich w inne miejsce w możliwie najkrótszym czasie“.

K. Weinert.

List ten został wysłany do Magistratu i teść mój otrzymał w dn. 25 IV. następującą odpowiedź:

„Odpowiadając na pismo z d. 12-go kwietnia 1921 r. niniejszym komunikujemy, iż Prezydjum Magistratu na posiedzeniu swem w dn. 20-go kwietnia uznało czynione Panu zarzuty za zupełnie gołosłowne. Prosimy zatem o łaskawe pozostawienie nadal koni miejskich w stanowiącej Jego własność stajni“.

Podpis: *Rżewski*, prezydent.

Na posiedzeniu Prezydjum w czasie decydowania tej sprawy ja byłem nieobecny. I po tem wszystkiem p. Kałużyński zgłasza w tej sprawie w imieniu PPS. interpelację!

Pozostawiam Czytelnikom sąd nad tą sprawą i kwalifikację czynu p. Kałużyńskiego.

Co się tyczy p. Tadeusza Weinerta to przed moim wyborem na wiceprezydenta p. T. Weinert był już w Magistracie wyższym urzędnikiem, bo kierownikiem biura zakupów w Ozorkowie i Lućmierzu, potem zarządzającym wszystkiemi składami.

Po ustąpieniu p. inż. K. Bajera ze stanowiska naczelnika Wydziału Gospodarczego, prezydjum Magistratu w osobach pp. Rżewskiego i Klocmana zadecydowało powierzyć ten urząd p. Weinertowi, jako j e d y n e m u wówczas odpowiedniemu kandydatowi. Nadmienię jeszcze, że wszelkie zakupy w Wydziale Gospodarczym czyni specjalny urzędnik, rachunki są podpisywane przez Komisję z pp. Radnych i Naczelnik nie ma nic wspólnego z zakupami, wreszcie, że teść mój, p. K. Weinert, wogóle nie trudni się handlem i wobec tego nigdy i nic nie dostarczał do Magistratu.

Ze względu na tumanienie opinji publicznej przez różnych panów uważałem za niezbędne dać tych słów kilka wyjaśnienia.

Łącząc podziękowanie za pomieszczenie niniejszego pozostaję

z poważaniem

W. Wojewódzki.

Łódź, dn. 16 VII. 1921 r.

TELEGRAMY

Przed rozstrzygnięciem.

Rada Najwyższa.

PARYŻ, 18. (Polpress). „Eclair“ dowiaduje się, że Rada Najwyższa zbierze się w pierwszych dniach sierpnia. Najgłówniejszym przedmiotem obrad będzie kwestja blizkiego wschodu. Rozstrzygnięcie sprawy G. Śląska zostanie odłożona do końca września.

Szlakiem szykan niemieckich.

BYTOM, 18. (PAT). W powiecie Gliwickim rozpoczyna się ożywiona działalność bojówek niemieckich. Tworzą się niemieckie oddziały bojowe mające na celu urządzanie napadów na Polaków.

BYTOM, 18. (PAT). Powracającym do pracy powstańcom Niemcy czynią wielkie trudności. Między innymi odnośne zarządy niechcą ich przyjąć do pracy żądając od zgłaszających się zaświadczenia, że dany robotnik nie brał udziału w powstaniu.

BYTOM. 18. (PAT). Odbył się wczoraj pogrzeb 10 poległych pod Wielkimi Strzelcami powstańców. Zwłoki powstańców niedawno odnaleziono. Są one okropnie pokaleczone. Pogrzeb zamienił się w olbrzymią manifestację narodową.

BYTOM, 18. (PAT). W Rybnickim powiecie orgeszowcy z Raciborza przybyli do Redutowej samochodem opancerzonym, na którym znajdowało się 30 uzbrojonych Stosstruplerów. Napadli oni na proboszcza ks. Biernackiego i usiłowali go wywieźć.

Inspekcja koalicyjna.

BYTOM, 18. (PAT). Generał Le Rond, Stuard, de Marini powrócili dziś z podróży po G. Śląsku. Zwiedzili oni prawie cały obszar przemysłowy mianowicie: Zabrze, Królewską Hutę, Katowice, Szopienice, Mysłowice, Nowy Bierun i Pszczynę. Ludność polska urządziła im wszędzie owację. Gen. Le Rond wyjeżdża z G. Śląska dopiero po przybyciu rzeczoznawców koalicyjnych, z którymi chce przed wyjazdem konferować.

Najświeższa interwencja francuska.

BERLIN 18. (PAT). Wolf. — Wczoraj po południu oznajmił ambasador francuski ministrowi spraw zagr. dr. Rosenowi, że rząd francuski wobec bardzo dokładnych i szczegółowych sprawozdań gen. Leronda i usilnych przedstawień rządu polskiego niema już wątpliwości co do groźnego charakteru położenia na G. Śląsku, powodowanego zachowaniem się Niemców, oraz co do niebezpieczeństwa zbrojnej akcji na G. Śląsku. Rząd francuski postawił następujące żądania:

1) Rząd niemiecki wyda wszelkie zarządzenia potrzebne do rozbrojenia organizacji samoobrony i wolnych korpusów i usunięcia ich z granic przyszłego Śląska.

2) Niemcy mają poczynić wszelkie niezbędne zarządzenia, aby decyzje mocarstw sprzymierzonych w sprawie wykonania traktatu nie napotykały na G. Śląsku na żaden opór.

3) Niemcy mają przedsięwziąć wszelkie środki celem rychłego przewiezienia posiłków, które ewent. będą wysłane na G. Śląsk.

Próby zbliżenia angielsko-niemieckiego.

BERLIN, 18. (Polpress.) W tutejszych kołach finansowo-przemysłowych, powstała myśl zaproszenia przedstawicieli angielskiego kapitału i przemysłu dla zwiedzenia Niemiec, w celu obeznania się na miejscu z ich obecnym stanem gospodarczym.

Niebezpieczeństwo bolszewickie.

TARNOPOL, 18. (Polpress.) Przyjezdni z Ukrainy twierdzą jednogłośnie, że armja słynnego Budiennego, została przerzucona ponad Zbrucz. Oddziały tej armji liczącej koło 38 tys. wyłącznie jazdy, rozlokowane są w Płoskirowie, Jarmolińcach i Kamieńcu. Sam Budienny ze sztabem kwateruje w Zmierzynce.

PARYŻ, 18. (Polpress.) „Temps“ omawia wojownicze noty Cziczerina do rządu polskiego i nazywa je zwyczajną bolszewicką bluffonadą. Oczywiście armja sowiecka jest trzy razy liczniejszą od armji polskiej. Jednak wyszkolenie tej ostatniej, jej uzbrojenie i dyscyplina, przekraczają kilkakrotnie te same zalety w armji czerwonej. Zresztą naród rosyjski wszedł obecnie w psychologiczny okres pokojowy, i zachęcić a nawet zmusić Rosjan do nowej walki, byłoby bardzo trudno.

Głód w Rosji.

MOSKWA, 18. (Polpress). Władze centralne zarządziły, ażeby nie robiono trudności w odprawianiu nabożeństw na intencję uratowania Rosji od głodu. Cała Moskwa jest zalepiona plakatami w walce z głodem i cholerą. Jednak zamiast rzeczywistej pomocy wysyła się do miejscowości zagrożonych liczne oddziały czrezwyczajki.

MOSKWA, 18. (Polpress). Z Chwałyńska na Wołdze donoszą o strasznej walce, która odbyła się w odległości 40 klm. od miasta pomiędzy kilkunastotysięczną głodną bandą udającą się z Samarskiej gub. na Ukrainę, a miejscowymi chłopami, którzy bronili swoich zasiewów. Podczas walki zostało przeszło 2 tys. ludzi zabitych i ranionych. Jako detal charakterystyczny podają, że kobiety z dziećmi na ręku rzucały się w szale rozpaczy same pod strzały.

Akcja rosyjskich monarchistów.

PRAGA, 18. (Polpress). Tutejsi socjaliści rosyjscy są poważnie zaniepokojeni akcją rosyjskich monarchistów. Według informacji posiadanych przez koła socjalistyczne, akcja ta jest prowadzona niezmiernie intensywnie i w tak ścisłej tajemnicy, że wiadomości o niej noszą dorywczy i przypadkowy charakter. Wiadomo jednak, że monarchiści zrealizowali dla walk z bolszewizmem olbrzymie środki pieniężne, że posiadają w Rosji i nawet w samej Moskwie swoje organizacje. Jednak socjalistów najwięcej tworzy to, że monarchiści prowadzą walkę nie tyle przeciw bolszewikom ile przeciwko socjalistom.

Sprawa rozbrojenia Europy.

(O prawdziwe rozbrojenie.)

PARYŻ, 18. (PAT.) H. Na posiedzeniu komisji Ligi Narodów do spraw rozbrojenia zabrał głos Jumeaux generalny sekretarz generalnej konferencji pracy. Stwierdza on, że o ile swego czasu masy robotnicze z entuzjazmem odnosiły się do Ligi Narodów, o tyle dziś z dużym sceptycyzmem zapatrują się na możliwość osiągnięcia przez Ligę Narodów praktycznych rezultatów. Jumeaux oświadczył się za utworzeniem specjalnej komisji, mającej na celu umożliwienie prowadzenia kontroli nad informacjami wojskowymi wymienianymi między członkami Ligi. Jumeaux wypowiedział się przeciw popieraniu prywatnej fabrykacji broni i postawił wniosek o utworzenie komisji dla zbadania tej sprawy, oraz przygotowania sprawozdania, które ułatwiłoby zawarcie międzynarodowej konwencji w sprawie kontroli, oraz ograniczenia prywatnej fabrykacji broni. Jumeaux jest zdania, że rozwiązanie tej kwestji nie może zależeć od dobrej woli poszczególnych państw, lecz powinno być oparte na międzynarodowym porozumieniu.

Rokowania z Irlandją.

POLDHU, 18. (PAT.) R. W rokowaniach w sprawie irlandzkiej nastąpiła mała przerwa. Jednakże De Walera z przyjaciołmi pozostaje w Londynie. W sobotę rano przybyli do Londynu ulsterscy ministrowie: Pracy Andru, finansów Polock, i rolnictwa Archdale. Ministrowie odbyli w ciągu dnia szereg konferencji z sir Traigen. Biuro irlandzkie podało do wiadomości, że De Walera zalecił ministrom rezerwę w sprawie przyjęcia proponowanego homerulu.

Porozumienie rumuńsko-jugosłowiańskie

BELGRAD 17. (PAT). Hav. Ogłoszona w dniu dzisiejszym a zawarta dn. 7 bm. konwencja rumuńsko-jugosłowiańska składa się z 7 artykułów. Strony kontraktujące obowiązują się do przyjścia z wzajemną pomocą w razie niespodziewanego ataku ze strony Węgier lub Bułgarji, mających na celu unieważnienie postanowień traktatu w Trianon i Neuville. Każda ze stron kontraktujących będzie mogła się połączyć z trzeciem mocarstwem bez uprzedniej zgody drugiej strony. Strony kontraktujące obowiązują się porozumiewać w sprawach polityki zagranicznej w stosunku do Węgier i Bułgarji.

Konwencja obowiązuje na przeciąg 2 lat od dnia wymiany ratyfikacji. Po tym terminie każde państwo ma swobodę wypowiedzenia konwencji. Tekst konwencji będzie przedłożony Lidze Narodów.

Litwini znów odrzucili projekt Hymansa.

(Nowy skandal bękarta litewskiego)

GENEWA 17. (PAT). Havas. Delegacja litewska zawiadomiła generalnego sekretarza Ligi Narodów że nie będzie się mogła stawić 17 bm. w Brukseli dla kontynuowania rokowań polsko-litewskich. Rząd litewski zawiadomił Radę Ligi Narodów o odrzuceniu przezeń projektu Hymansa.

Wojna grecko-turecka.

ATENY 17. (PAT). Havas. Komunikat urzędowy donosi: Ataki wojsk tureckich przeciwko pozycjom nieprzyjacielskim pod Kutakja rozwijają się normalnie. Grecy zajęli wysunięte placówki i odparli 13 bm. gwałtowny atak Turków na Asium Kara Chisam. Turcy mieli 120 zabitych, pozostawili karabiny maszynowe oraz wiele karabinów ręcznych systemu rosyjskiego.

Trąba powietrzna w Żywieczczyźnie.

KRAKÓW, 18. — W Upołach w powiecie żywieckim szalała w górach nieznana przez najstarszych górali trąba powietrzna, połączona z grzmotami, piorunami i gradem, która zniszczyła całoroczną pracę biednych górali. Rozpętany wiatr zrywał także dachy i kominy domów. — Również i lasy bardzo wiele ucierpiały. Na niektórych halach nawet wiatr owce w powietrzu nosił. — Możeby rząd raczył przyjść z pomocą biednym góralom?

Międzynarodówka przed rozbiciem.

RYGA, 18. Estoński dziennik „Waba-Maa“ dowiaduje się, że na kongresie III-ej międzynarodówki doszło do takiego konfliktu między komunistami rosyjskimi a zagranicznymi, że grozi rozbiciem internacjonału.

Najpilniejsze zadania ministra aprowizacji.

WARSZAWA, 18. Nowy minister aprowizacji p. Grzędzielski, obejmując urząd stanął wobec szeregu bardzo pilnych i wielkiej doniosłości zagadnień. Sprawa przejścia od dotychczasowego systemu kontyngentów do wolnego handlu, nasuwa cały szereg zagadnień, których rozwiązanie przedstawia niezmienne trudności. Pomiędzy innymi wysuwa się sprawa kredytów rządowych na zakupy, następnie kwestja koordynacji całej pracy. Z powyższych kwestji p. minister zdaje sobie dokładnie sprawę i w tym kierunku zaczyna prowadzić usilną robotę.

Sensacyjny proces w Krakowie.

KRAKÓW, 18. W tutejszym sądzie karnym odbyła się wczoraj rozprawa o obrazę czci, wytoczona przez b. naczelnika gm. Zakopane, prof. Regeta przeciwko radcy m. dr. Millerowi. Prof. Reget uczuł się obrażony mową, wygłoszoną na posiedzeniu budżetowem rady m. Krakowa w r. 1919 przez dr. Millera, który w sprawie ogłoszenia aktów oddziału wywiadowczego wojskowego K-atelle („Ochrana austrjacka“) w Krakowie przedstawił w Radzie miejskiej kilka szczegółów, wyjętych z aktów i między innemi przytoczył niektóre na-

zwiska osób skompromitowanych, a wśród nich pr. Regeta, którego nazwisko znajdowało się w aktach K-stelle w Zakopanem.

Wedle sprawozdania, Głowiński donosił do K-stelle w Krakowie o zwolnieniu kom. Piłsudskiego i zaznaczył od siebie, że najniebezpieczniejszymi ludźmi dla Austrji są: Naczelnik Państwa Piłsudski i obecny min. spr. wojsk. gen. Sosnkowski. Należy ich przeto przy najbliższej sposobności aresztować, albowiem, mają oni zamiar przy pomocy oficerów legjonowych wywołać powstanie przeciw Austrji w razie niekorzystnego rozwiązania sprawy polskiej. Na rozprawie sądowej Reget tłomaczył się, że nie wiedział o tem, że Głowiński był kierownikiem K-stelle.

Sedzia wydał wyrok, mocą którego dr. Miller został uwolniony od winy i kary.

Uroczystość wojskowa w Toruniu.

TORUN, 18. (PAT). W dniu dzisiejszym biskup polowy ks. Gall dokonał konsekracji kościoła garnizonowego. Po solennej Mszy polowej ks. Biskup wygłosił kazanie, poczem poświęcił sztandar 63 pułku piechoty. Po skończonym nabożeństwie odbyła się defilada.

Min. spr. zagr. zawiadamia, że sekcja jeńców i internowanych mieści się przy ul. Traugutta 11. Wszystkie listy i pisma do tej sekcji należy kierować wprost pod powyższym adresem z pominięciem Min. spr. zagr. Informacja: Minister spraw wewn. przyjmuje interesantów w środy, piątki i soboty od g. 11 do 12 w południe.

Ostatnie wiadomości z Warszawy.

(Od własnego koresp.)

Poseł w Berlinie.

Posłem polskim w Berlinie mianowany będzie wice-minister przemysłu i handlu p. Strassburger.

Obroty walutowe.

(—) Ukazała się ustawa, obdarzająca rząd szeregiem pełnomocnictw w sprawie obrotu walutami. W związku z tem Ministerjum Skarbu wydało rozporządzenie, wprowadzające szereg ograniczeń w obrocie walutami i dewizami.

Echa ataków na Ministra kolei.

(—) Minister kolei Jasieński nadesłał Radzie Ministrów list, w którym donosi, że redakcji „Robotnika", który ostatnio wystąpił z szeregiem ataków przeciwko ministrowi J., wytoczył on sprawę sądową.

Wypadek na Wiśle.

(—) Duże wrażenie wywołał w Warszawie wypadek, jaki zdarzył się na Wiśle wczoraj. Oto obok przystani Kempe utonął przemysłowiec sosnowiecki Löwenhardt i jego kuzynka p. Wittinneck. Oboje oni kąpali się w towarzystwie p. Tomassini, żony posła włoskiego i p. d'Colonna, żony sekretarza poselstwa włoskiego. Oddaliwszy się do towarzystwa p. L. natrafił na głębię i począł tonąć. Na ratunek pospieszyła p. W. lecz i ona zatonęła.

Z życia organizacji N. PR.

Zebranie Zarządu dzielnicy Widzew

odbędzie się w środę o g. 7 wiecz. w klubie NPR.

Baczność dzieln. Widzew!

Zebranie zarządu i dziesiętników odbędzie się w środę, dn. 20 bm. o g. 6 po poł. przy ulicy Marszałkowskiej 2.

Z giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zj. 1895—1890
Marki niemieckie 25.25
Ruble carskie a 500— 182 50—180
Franki franc. —151

Ogłoszenie.

Posiadacze karty żywnościowej okresu 132-go uprawnieni są do nabycia 400 gr. faryny na zasadzie odcinka Nr. 2.

MAGISTRAT.

Do P. P. Właścicieli Piwiarń

Komisja Organizacyjna Stow. Właścicieli piwiarń ma zaszczyt zawiadomić P. P. Właścicieli Piwiarń, że na memorjał skierowany przez nas do Sejmu w dn. 27 czerwca r. b. w sprawie sprzedaży piwa z antałków i in. otrzymaliśmy w d. 18 b. m. odpowiedź następującej treści:

Sejm Ustawodawczy
№ 1460.

Do Pana St. Tomaszewskiego
w Łodzi, ul. Zawiszy 18.

W odpowiedzi na pismo z d. 27 ub. m., zwracając toż pismo z polecenia p. Marszałka, komunikuję, że według oświadczenia Pana Ministra Skarbu dekret, o którym mowa w powołanem wyżej piśmie ani dotychczas nie został wydany, ani też niema być wydany w przyszłości.

Warszawa dn. 9. VII. 21.

POMYKALSKI
dyrektor biura.

Wydawca Zarząd Okręgowy N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca" Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK.